CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dniświątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 19 | Kraków, czwartek 1 kwietnia 1937 r. | Rok I

Pogrzeb K. Szymanowskiego
odbędzie się w Krakowie na Skałce

Warszawa. PAT. 1 kwietnia.

Zwłoki Karola Szymanowskiego pochowane zostaną na Skałce w Krakowie. Program uroczystości pogrzebowych Karola Szymanowskiego został już ustalony.

W niedzielę 4 bm. o godzinie 19.30 przybędzie na dworzec główny w Warszawie trumna ze zwłokami. Na dworcu oczekiwać będą delegacje związków muzycznych oraz chóry i orkiestry, które wykonają szereg pieśni religijnych. Z dworca trumna przetransportowana zostanie do wielkiej sali państwowego konserwatorium muzycznego, która zamieniona zostanie na kaplicę żałobną.

W poniedziałek 5 bm. o godzinie 16-tej rozpocznie się składanie wieńców. W czasie tego ceremoniału będzie przygrywać orkiestra Filharmonii warszawskiej.

O godzinie 20-tej muzycy przeniosą na ramionach trumnę do kościoła św. Krzyża.

We wtorek 6 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa Szlagowskiego. Podczas nabożeństwa orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyrekcją M. Mierzejewskiego wykonają „Stabat Mater" Szymanowskiego. Nabożeństwo żałobne transmitowane będzie przez radio na całą Polskę. Wstęp do kościoła tylko za biletami, które otrzymywać można od soboty w kancelarii państwowego konserwatorium muzycznego.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy ruszy Krakowskim Przedmieściem na Plac Teatralny przed gmach Opery, gdzie orkiestra operowa odegra marsza żałobnego ze „Zmierzchu Bogów" Wagnera.

Drugim etapem będzie gmach Filharmonii warszawskiej na ul. Jasnej. Orkiestra Filharmoników wykona na balkonie gmachu marsza żałobnego „Na Sabatową Nutę". (Jedna z wariacyj fortepianowych Szymanowskiego instrumentowana przez Romana Palestra. Zakończeniem ceremonii warszawskich będzie eksportacja na dworzec główny, gdzie trumna złożona zostanie do wagonu i żegnana dźwiękami marsza żałobnego Chopina odjedzie do Krakowa.

W środę z rana zwłoki Szymanowskiego przeniesione zostaną na Skałkę, gdzie pochowane zostaną na wieczny spoczynek obok Długosza. Lenartowicza, Kraszewskiego i Wyspiańskiego.

Wykrycie spisku terorystów
którzy planowali oderwanie Palestyny od W. Brytanii

Londyn. PAT. 1 kwietnia.

Samozwańczy przewódca terorystów arabskich w Palestynie Fauzi Et-Din-Kaudzi ogłosił w palestyńskiej prasie arabskiej szereg artykułów. w których ujawnia szczegóły swojej akcji terorystycznej. Przewódcy nacjonalistów arabskich uważają, że wystąpienie Fauziego może jedynie zaszkodzić w sprawie arabskiej.

Z artykułów tych wynika, że Fauzi który spiskował przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii **już od roku 1925 podjął nową ofensywę w roku 1934.** Fauzi jest pochodzenia tureckiego i ukończył szkołę oficerską w Konstantynopolu. W czasie wojny służył w armii tureckiej, po wojnie wstąpił do żandarmerii francuskiej w Syrii, a w roku 1925 przyłączył się do powstania Druzów. Po skazaniu go na śmierć przez władze francuskie umknął do Saug. Arabii, jednak w roku 1932 wziął udział w powstaniu przeciwko tamtejszemu władcy Ibn Saudowi, który go również skazał na śmierć.

Kara ta została zamieniona na wygnanie i Fauzi wstąpił wówczas do armii irackiej. W roku 1934 jak wyznaje w artykułach, przybył do Jerozolimy, gdzie przedłożył przewódcom Arabów palestyńskich **plan uwolnienia Syrii z pod mandatu francuskiego, a Palestyny z pod mandatu brytyjskiego.**

W kwietniu ub. r. odbyła się powtórna konferencja w tej sprawie w Jerozolimie. Postanowiono wówczas zacząć od Syrii, gdzie strajk w roku 1936 stanowił po temu dobrą sposobność. Strajk w Syrii nie udał się jednak, natomiast **sytuacja między Żydami a Arabami w Palestynie stała się coraz bardziej naprężona. Wówczas Fauzi zebrał bandy, które zorganizował w Iraku, Syrii i Transjordanii i wkroczył na terytorium Palestyny.**

Fauzi otwarcie przyznaje, że w Palestynie prowadził rewolucję i odegrał swoją rolę w sposób bardzo zręczny i pomyślny.

W listopadzie ub. r. uciekł z Palestyny, przeprawiając się w nocy przez rzekę Jordan. Fauzi grozi, że o ile pretensje Arabów palestyńskich nie zostaną pomyślnie załatwione, to w ciągu półtora roku nastąpią nowe rozruchy, tym razem znacznie poważniejsze od ostatnich.

Wojska rządowe zajęły ważne pozycje
strategiczne

Madryt. PAT. Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska rządowe, operujące na odcinku Burgos, posunęły się, zdobywając między innymi miejscowość Sargentes o ważnym znaczeniu strategicznym. Zajęcie tej miejscowości, jak podaje korespondent, pozwoli wojskom rządowym na zrealizowanie szeregu przyszłych operacji wojskowych w kierunku Burgos.

Barcelona. PAT. 1. kwietnia. Premier Tarradellas przyjął o godz. 1 w nocy 45 dziennikarzy, którym oświadczył, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego rządu Katalonii już nastąpiło i prawdopodobnie lista nowego gabinetu będzie mogła być zakomunikowana prasie w ciągu dnia. Premier Tarradellas oświadczył dalej, że posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się o godz. 19-tej. Ilość tek w rządzie nie ulegnie zmianie.

Paryż. PAT. Rada ministrów zastanawiała się nad sposobami zapewnienia swobody żeglugi na wodach hiszpańskich. Minister spraw zagranicznych zakomunikował, że rząd za pośrednictwem swych konsulów uprzedził rząd gen. Franco, że nie będą tolerowane wypadki zatrzymywania statków francuskich u wybrzeży hiszpańskich. Minister Delbos oświadczył, że walki okrętów hiszpańskich u wybrzeży francuskich będą uniemożliwione wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Walencja. PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem wojska rządowe zdobyły miejscowość Elsoldao na południowy zachód od Pozoblanco i posuwają się naprzód, ostrzeliwując szereg miejscowości znajdujących się w rękach powstańców.

A powstańcy protestują...

Sevilla. PAT. Gen. Queipo de Liano we wczorajszym przemówieniu z oburzeniem wystąpił przeciwko „wiecznym czerwonym kłamstwom", które obecnie rozpowszechniają wiadomości o rzekomym buncie, jaki miał wybuchnąć w Maroku hiszpańskim i jakoby przeprowadzonym licznym aresztowaniom. Poza tym mówca dalej stwierdził, że na froncie północnym wojska powstańcze po gwałtownym ataku zdołały przerwać front wojsk rządowych.

Liczne wsie zostały zajęte przez nasze wojska a nieprzyjaciel w odwrocie kieruje się na Achandiano. Wobec tego, że akcja ta zakończyła się dopiero w nocy, nie zdołano jeszcze ustalić rozmiary strat nieprzyjaciela. Dotychczas oddziały nasze pochowały 50 zabitych żołnierzy wojsk rządowych, zdobyły kilkaset karabinów maszynowych, dwa działa oraz wzięły do niewoli ponad 100 szeregowych i oficerów.

Salamanca. PAT. Komunikat oficjalny ogłoszony przez radio, zaprzecza wiadomościom o rzekomym nalocie eskadr samolotów rządowych na port Palma na Majorce.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozwiązanie związków akademickich
przez M. O. i W. R.

Warszawa. 1 kwietnia.

W związku z zajściami na wyższych uczelniach w Warszawie, które zmusiły rektorów do zawieszenia **wykładów, pan minister oświaty rozwiązał następujące stowarzyszenia akademickie: Związek Narodowy Polskiej młodzieży radykalnej, Młodzież Wszechpolską, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legion Młodych. Poza tym w Wilnie rozwiązano dwie organizacje akademickie.**

Wypłata kuponów pożyczki dolarowej

Warszawa. PAT. W lipcu 1936 roku, rząd polski, ze względu na duży odpływ złota z banku polskiego był zmuszony zawiesić obsługę pożyczek dolarowych, emitowanych zagranicą, a więc między innymi i 6 proc. pożyczki dolarowej z r. 1920.

Obecnie w końcu marca Sejm i Senat uchwaliły ustawę, upoważniającą ministra skarbu do przeprowadzenia wymiany papierów emisyjnych państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez skarb państwa, wypuszczonych w walutach obcych, na 4 i pół proc. pożyczkę wewnętrzną w złotych.

Z chwilą, kiedy ustawa uchwalona przez Izby ustawodawcze wejdzie w życie, ministerstwo skarbu przystąpi do opracowania szczegółowych warunków, na których konwersja będzie dokonywana. Warunki te ukażą się w rozporządzeniu ministra skarbu w ciągu możliwie krótkiego czasu.

Jak wynika z już ustalonych przez Izby ustawodawcze zasadniczych warunków konwersji, posiadacz studolarowej obligacji 6-cio procentowej pożyczki dolarowej 1920 r., będzie mógł wymienić ją na nową 4½ procentową obligację pożyczki wewnętrznej wartości nominalnej zł. 600.—.

Posiadacz takiej nowej obligacji wartości nominalnej zł. 600 (uzyskanej z wymiany studolarowej obligacji 6-procentowej pożyczki 1920 r.) otrzyma za kupon od tej obligacji, płatny w październiku 1937 r. zł. 13.50 zamiast około zł. 15.90, które otrzymywał dotychczas za półroczny kupon trzydolarowy od 6-procentowej pożyczki mna 8000 florenów.

W ten sposób wypłata kuponu półrocznego na równi z posiadaczami zagranicznymi w obniżonej wysokości, (za kupon np. 3-dolarowy zł. 5.55) ograniczy się może da posiadacza krajowego, jeśli skorzysta z konwersji do jednego tylko kuponu tj. płatnego w dniu 1 kwietnia 1937 r.

Posiadacze kuponów 6-procentowej pożyczki dolarowej 1920 r. płatnych 1 kwietnia 1937 r., którzy nie zechcą inkasować zł. 5.55, mają prawo w myśl wspomnianej oferty rządu polskiego do otrzymania w zamian za kupon dwudziestoletnich bonów skarbu państwa, oprocentowanych na 5 od sta rocznie w wysokości, stanowiącej równowartość w złotych pełnej wartości nominalnej kuponu. Dla kuponu n. p. 3-dolarowego zostanie wydany 3-procentowy bon skarbu państwa wartości nom. ok. zł. 15.90. Warunki emisji 3-procentowych bonów skarbu państwa i szczegóły wymiany na te bony kuponów od pożyczek dolarowych zostaną podane do wiadomości publicznej w osobnym ogłoszeniu.

Złoto płynie...

Londyn. PAT. Od dwóch tygodni przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego, które po przeładowaniu w Anglii, wysyłane są w dalszą drogę do Stanów Zjedn.

Do towarzystw ubezpieczeń transportów morskich, jak np. Lloyd, napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy.

Ostatnio przewieziono złota wartości około 5 milionów funtów szterlingów i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłanych zostanie ogółem około 38 milionów funtów szt. Złoto ładowane jest w Murmansku na statki linii „Sowtorgiłot". Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są przestarzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka. Jest to złoto świeżo wydobyte, które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby.

Przebieg wstrząsającej katastrofy we Francji

Paryż. PAT. Wstrząsająca katastrofa ekspresu Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes, w okolicach Dax wywołała w Paryżu ogromne wrażenie. Prasa popołudniowa przynosi obszerne opisy swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej.

Dokładnych przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić. Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek wykolejenia się pociągu z powodu obsunięcia się części toru, albo na skutek przerwania się spojen łączących wóz restauracyjny z wagonem następnym.

Wykolejeniu uległy najpierw pierwsze cztery wagony w chwili, gdy pociąg pędził z szybkością około 120 km na godzinę. Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez rzekę Adour, z wysokości 8 metrów. Na skutek tego wykolejenia wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pośpieszyli pasażerowie innych wagonów. Wkrótce jednak przy świetle latarń samochodowych zdołano uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy.

W godzinę później wyruszy z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy. Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala.

Pisma popołudniowe publikują już pierwsze listy osób rannych w katastrofie, jak również i opowiadania uczestników.

„Paris soir" wysuwa ich na podstawie przypuszczenia, że katastrofa mogła nastąpić na skutek zepsucia się jednej z osi wagonu, co z kolei spowodowało przerwania się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się nadrobić opóźnienie.

Kanada zamyka wrota przed emigrantami

W Unii południowo - afrykańskiej wydana została niedawno ustawa antyemigracyjna, która nadaje władzom emigracyjnym daleko idące uprawnienia w kierunku odrzucania podań o pozwolenie pobytu w Afryce południowej. Obecnie władze masowo wydalają cudzoziemców.

Około 2 tysiące Żydów, będących głównie wychodźcami z Niemiec, którzy przybyli do południowej Afryki na podstawie tymczasowych zezwoleń, zmuszeni zostali do opuszczenia kraju z dniem dzisiejszym. Ustawa ma na celu uniemożliwienie imigracji z krajów Europy wschodniej, jakkolwiek nie wymienia żadnych narodowości lub wyznania, to jednak skierowana jest przede wszystkim przeciwko Żydom.

Szalona zwyżka cen w Londynie

Londyn. PAT. W dniu 30 marca br. po feriach świątecznych ujawniła się na londyńskiej giełdzie surowców wybitnie **mocna tendencja**, stanowiąca częściowo reakcję po świątecznym nastroju.

Zwyżkę cen szeregu artykułów — przypisuje się między innymi tendencji wyczekującej w stosunku do papierów wartościowych. Zaznaczyć należy, że w zwyżce cen nie wzięły udziału metale, które w ostatnich tygodniach były przedmiotem tak masowego popytu i kolosalnej zwyżki cen.

Zwyżka cen cukru tłumaczona jest tym, że artykuł ten w stosunkowo mniejszym stopniu wziął udział dotychczas w zwyżkowej tendencji cen i dlatego ma szanse większego podrożenia. Jednocześnie wyrażane są przy puszczenia, że w wyniku konferencji cukrowniczej ceny cukru będą musiały wzrosnąć.

Po ostatniej zniżce skorzystały z obecnej tendencji zwyżkowej również bawełna oraz kakao.

Nastrój spekulacyjny ogarniać zaczyna coraz szersze warstwy społeczeństwa angielskiego.

Kongres indyjski proklamuje generalny strajk

Londyn. PAT. Reuter donosi z Kalkuty, że w centralnych prowincjach indyjskich **Orissa, Bombaj i Madras**, a także w prowincji Bihar zostały utworzone **rządy prowincjonalne bez udziału kongresu indyjskiego.**

Kongres projektuje zorganizowanie w dniu jutrzejszym **olbrzymiej demonstracji oraz proklamowanie strajku generalnego na znak protestu przeciwko nowej konstytucji indyjskiej.**

Rząd zakazał przywódcom kongresu organizowanie jakichkolwiek pochodów.

Powstańcy zmuszeni do ewakuacji

Paryż. PAT. Havas donosi z Madrytu, że powstańcy mieli rozpocząć ewakuację miasta Saelices de la Sal na wschód od miasta Albanades, na froncie Guadalajara.

Ewakuacja jest utrudniona na skutek bombardowania powietrznego i artyleryjskiego przez wojska rządowe. Powstańcy mają wycofywać się w kierunku północnym.

Na froncie Guadalajara wojska rządowe stale niepokoją przeciwnika codziennymi wypadami. Lotnictwo stale pełni służbę wywiadowczą.

Na innych odcinkach frontu centralnego uwaga obu stron walczących skoncentrowana jest na odcinku Jarama wzdłuż szosy la Coruna, oraz w prowincji Avila. Z odcinków tych donoszą o ciągłych ruchach wojsk i ciągłej kanonadzie.

* * *

Tanger. PAT. Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł prywatnych, że ostatni, zresztą udaremniony, **zamach w Tetuanie,** rozgałęziony był dość szeroko na całym półwyspie. Przygotowania do wybuchu zamachu zostały zdekonspirowane przez służącego, tubylca.

Zdradził on mianowicie, że **kilku lotników zamierzało startując z lotniska w Tetuanie, zbombardować budynek wysokiego komisariatu,** a następnie uciec do Alicante, do wojsk rządowych. I rzeczywiście, aresztowano uczestników spisku, w chwili gdy zajmowali już miejsca w 6 samolotach. Jednocześnie aresztowano wszystkich pozostałych lotników z załogi lotniska. 32 egzekucje odbyły się niemal natychmiast po wykryciu spisku. Wkrótce na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzono około 100 dalszych aresztowań, a między innymi aresztowano **wielkiego rabina Tetuanu i jednego obywatela angielskiego,** których po dwóch dniach zwolniono. W Elksar i Larache aresztowano kilkanaście osób, jako podejrzanych o współdziałanie ze spiskowcami.

* * *

Gibraltar. PAT. Korespondent Reutera donosi, że oficer hiszpański, który był dowódcą plutonu egzekucyjnego w Algesiras, został znaleziony bez życia. Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo.

Najpopularniejsi ludzie w Ameryce

Na fakultecie dziennikarskim New York University rozpisano wśród studentów ankietę na temat: „Jakie osobistości są w chwili obecnej najpopularniejszymi z dziennikarskiego punktu widzenia".

Oto wynik ankiety:

Prezydent Roosevelt otrzymał 120 głosów, Mussolini 117, Hitler 117, ks. Windsor 102, pani Rooseveltowa 94, pani Simpson 90. przywódca robotników, radykalny John Lewis 83, Linbergh 79, Stalin 72, William Randolf Hearst 66, pani Lindbergh 59, pięcioraczki Dionne 58, król Jerzy VI 44, major Laguardia 44, Herman Göring 39, John d. Rockefeller sr. 38, Trocki 35, generał Franco 30, angielska królowa matka 29, lotniczka Amelia Earhart 24, Greta Garbo 19, premier Blum 19, Shirley Temple 14.

Wynik tej ankiety jest niewątpliwie bardzo znamienny dla psychiki amerykańskiej.

Wzrost produkcji i co z tego?

Kraków, 1. kwietnia

Zarówno instytut badania konjunktury i cen jak i sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdzają, że produkcja przemysłowa w lutym b. r. wzrosła do 83.6, co w porównaniu ze styczniem (80.1) oznacza wzrost o około 4 proc. Jeszcze wyższym okaże się ten wzrost w porównaniu z lutym ub. r., który wykazał tylko okrągło 61 proc.

Ten wzrost okazał się specjalnie w przemyśle węglowym, co tłómaczą tym, że nagły wybuch mrozów spotęgował zakupy i w następstwie tego wzmożone wydobycie.

Dalej wzrost objął przemysły włókienniczy, metalowy, drzewny i t. d., słowem, urzędownie piszą o silnej fali zwyżkowej wytwórczości.

Równocześnie jednak z wzrostem wytwórczości szedł wzrost drożyzny, o czem niejednokrotnie pisaliśmy. Co jednak oznacza wzrost wytwórczości? Chyba powiększenie liczby zatrudnionych rąk — gdzie i w czem to się ujawniło? W wykazach statystycznych zawierających postęp i spadek bezrobocia nie uwidoczniło się. Faktem jest, że w lutym o cofaniu się bezrobocia nie było mowy — kto więc wytwarzał tę większą produkcję?

Ogłaszając ten bądź co bądź pocieszający objaw, dodaje się do niego szczególniejszego rodzaju komentarz. Oto mówi się, całkiem słusznie, o walce z tendencją do podniesienia cen. Argumentuje się tu w zupełnie zrozumiały sposób: jeżeli przemysł chce osiągnąć większe zyski, może do tego dojść tylko w drodze zwiększenia obrotów — podniesienia konsumcji. Jest łatwiejszą metodą powiększenie zarobków niż mechaniczna podwyżka cen, do której zresztą rząd jest zdecydowany nie dopuścić.

Na tym właśnie tle toczy się ciekawa dyskusja między „Gazetą Polską" a właścicielami kopalń węgla, którzy w ogólnej akcji podwyżkowej także nie chcieliby stać na boku tj. wyjść z pustymi rękami. „Gaz. Polska" zarzuca węglarzom aspiracje narodowe, podpieranie się mieczykiem Chrobrego i t. d., co ostatecznie na ich apetyty nie podziała, natomiast podziałałaby energiczna akcja rządu, w dodatku jednego z największych — przez kolej — konsumentów węgla.

Wracając do pytania postawionego w tytule tego artykułu, zapytujemy znowu: co i komu przyszło ze wzrostu produkcji? Państwo niewątpliwie skorzystało na wzroście podatków, przemysł również skorzystał, gdyż na sam zapas nie pracował — widocznie miał zbyt na zwiększoną produkcję. Czy jednak skorzystali naj bardziej, naszym zdaniem, zainteresowani: robotnicy i konsumenci? Zauważyliśmy już, że wzrost produkcji nie spowodował ubytku w bezrobociu — więc w tej dziedzinie klasa robotnicza nic nie zyskała. Co się zaś tyczy konsumentów — tu trzeba uwzględnić dwie okoliczności: 1) dla konsumenta, który niema pieniędzy, obojętnym jest, czy produkuje się mało czy dużo, 2) u niego niepoślednią rolę odgrywa kwestia ceny, ta zaś z powodu wzrostu produkcji nietylko nie spadła, przeciwnie wskazuje takie tendencje, że trzeba je hamować.

Oczywiście, cieszymy się, że w przemyśle nieco się ożywiło. Tyle lat wprost marazmu działa zabójczo na psychikę tak producenta jak robotnika — może zmiana w ruchu spowoduje też zmianę w nastrojach. Byleby nie musiano postawić pytania: co z tego, kto odnosi korzyść z tego ożywienia w przemyśle. **L.**

Ostateczne cyfry
budżetowe za rok 1937/38

„Dziennik Ustaw" z wtorku 30 marca ogłosił ustawę skarbową, zawierającą skondensowane cyfry uchwalonego na czas od 1937 do 31 marca 1938 budżetu państwowego.

Globalne cyfry tego budżetu są następujące:

dochody zwyczajne	2.214,227.702 zł
dochody nadzwycz.	202,520.000 „
Razem	2.316,747.702 zł
wydatki	2.316,676.479 „
nadwyżka	71.223 zł

P. minister skarbu osiągnął, przynajmniej teoretycznie swój cel: równowaga budżetowa jest ustalona. Można nawet dodać, że budżet trochę napęczniał i wykazuje dalsze w tym kierunku tendencje. Podczas gdy za poprzednich ministrów skarbu z konieczności, nie z dobrych chęci, robiono „kompresje" budżetowe, ścinano wydatki, robiono wszystko dla usunięcia czy zmniejszenia deficytu — bezskutecznie, to obecnie nie liczą tak skrupulatnie, mając widocznie pewność, że pokrycie się znajdzie i — jak dotąd — znajdowało się.

Rzecz prosta, że stało się to kosztem dużych ofiar. Państwo nie jest i nie może być delikatne tam, gdzie chodzi o zaspokojenie jego istotnych potrzeb. Musi ono być trwałe i bezwzględne, jeżeli uzna, że gospodarka nie może być deficytowa, chociaż są ludzie, którzy sądzą, że deficyt — nb. przy rozumnie wydanych pieniądzach — nie jest tak wielkim nieszczęściem.

Stosem pacierzowym budżetu są, jak zwykle, monopole państwowe, głównie spirytusowy i tytoniowy. Na 1937/38 preliminuje się te wpłaty w wysokości 631 milionów zł, tj. około 40 proc. wszystkich dochodów administracyjnych. Rozumie się, że to jest najsłabszy może punkt strony dochodowej budżetu — jak łatwo można się na tym punkcie zawieść. Jest to tym bardziej niebezpieczne, ile że np. w monopolu tytoniowym — w dziale sprzedaży — robi się ciągle eksperymenta, których efekt finansowy może okazać się inny niż przewidywano.

Koniec końców, obywatele państwa muszą zebrać na rzecz państwa w przeciągu roku 2316 milionów — suma jak na nasze stosunki ogromna. Jakim kosztem to się dzieje, nie potrzeba specjalnie rozpisywać się. Rozpisują się i mówią dość na ten temat np. masowe zebrania emerytów państwowych.

Walka z parlamentaryzmem
I w Japonii faszyzm na widowni...

Havas donosi z Tokio: Rozwiązanie parlamentu japońskiego zdaje się potwierdzać przypuszczenia, iż **armia i marynarka** natychmiast po uchwaleniu kredytów na cele obrony narodowej **wzmocniły walkę przeciwko parlamentaryzmowi i polityce zagranicznej ministra Sato.** Wielkie umiarkowanie armii w obliczu gwałtownych ataków na wojsko w parlamencie wprowadziło w błąd partie polityczne, które aż do ostatniej chwili sądziły, że **rozwiązanie parlamentu jest niemożliwe** i odmawiały uchwalenia rządowych projektów ustaw, jeśli rząd nie zmieni stanowiska w sprawie reformy wyborczej. Armia i marynarka oraz rząd odmówiły wszelkich targów z partiami.

Powszechną uwagę zwraca stanowisko marynarki, co stwarza w pewnych kołach obawy, że wojsko zamierza zrealizować swe plany polityczne, skierowane przeciwko parlamentaryzmowi. Sądzą skądinąd, że uzgodnienie działań pomiędzy armią a marynarką nastąpiło na skutek rezygnacji armii z prób utworzenia bezpośredniej **dyktatury wojskowej.**

Wedle powszechnej opinii **projekt reformy rolnej** oraz stanowisko **wobec reformy wyborczej,** będą stanowiły doskonałą platformę dla **nowej partii rządowej,** która powstaje z partii **Shogakai** oraz licznych polityków, którzy opuszczają partie **Seyukai i Minseito.** Rząd ma zamiar unikać posunięć, z których wynikałoby, że patronuje **nowej partii o faszystowskim charakterze,** odwrotnie ma być podkreślany konstytucyjny i narodowy charakter nowego ugrupowania.

Jak przewidują ,partie opozycyjne mają podczas wyborów wystąpić z hasłami skierowanymi **przeciwko zwiększeniu podatków,** wynikającemu **ze zwiększenia zbrojeń oraz przeciwko ograniczeniom swobód obywatelskich.**

Sekretarz generalny partii Seyukai protestuje na łamach prasy przeciwko rządowej koncepcji o roli parlamentu, uskarżając się na „niedopuszczalną presję w sensie zmuszania parlamentu do uchwał bez wyczerpującej dyskusji".

Na tle obecnego przesilenia przewidują: wzmocnienie pozycji wojska na skutek osłabienia partyj politycznych oraz sukcesu nowej partii rządowej, a także uzyskania przez armię i marynarkę decydującego wpływu na politykę zagraniczną Japonii.

Skąd wiatr
wieje...

Podstawą polityki jest przewidywanie. Polityk, który mylnie oblicza szanse i nie przewiduje, dajmy na to, co zrobi przeciwnik — taki polityk powinien co najrychlej, zmienić zawód.

W takim położeniu znalazły się obecnie Włochy i Niemcy, wdawszy się w awanturę hiszpańską, z której obecnie szukają wyjścia. O wycofywaniu się Włoch pisaliśmy wczoraj, zaś stanowisko Niemiec będzie prostym wynikiem cofania się Włoch.

Niemcy i Włochy, stając u boku gen. Franco, były widocznie przekonane, że łatwo i prędko dadzą sobie radę z „czerwonymi" władcami Hiszpanii. Tymczasem upływa miesiąc za miesiącem, główny zaś cel powstania: zdobycie Madrytu odsuwa się coraz bardziej w dal. Co teraz z tym fantem zrobić, który — właśnie dzięki wtrąceniu się Włoch i Niemiec — staje się coraz bardziej sprawą międzynarodową?

Mimo buńczucznych min pozostanie aksjonatem politycznym, że Włochy bez Anglii obejść się nie mogą, Niemcy zaś nie mogą otwarcie robić Angli na przekór. Oba państwa mogą grozić a nawet pokpiwać, ale do ostateczności nie uciekną się — zbyt dobrze znają mentalność Anglii, która w razie zaczepki umie odpowiednio zareagować — o tem Niemcy przekonały się na własnej skórze w r. 1914.

Rozumie się, że żadna dyplomacja otwarcie do porażki nie przyzna się. Niemcy w bardzo zaklauzurowanych słowach powiadają o „niepowodzeniu ofenzywy nacjonalistycznej" na Madryt i wysuwają różne możliwości — wszystkie wskazujące, że nadzieja na ostateczne zwycięstwo silnie zmalała. Co w takim wypadku począć? Wysuwa się różne trudności, aby usprawiedliwić wycofanie się z nierentownego już interesu.

Wysuwa się głównie Anglię i Francję, które biorą na serio kwestię nieinterwencji i gotowe są przeprowadzić ją na własną rękę, poczynając od blokady wybrzeży hiszpańskich. W razie zrealizowania tej groźby wszelka dalsza pomoc włosko-niemiecka dla powstańców byłaby uniemożliwioną, co przypieczętowałoby los całego powstania.

W Berlinie zrozumiano, skąd wiatr wieje i zaczynają trąbić do odwrotu. Znikły dumne marzenia o usadowieniu się w północnej Afryce — Niemcy będą zadowolone, gdy im się uda wycofać z tej awantury bez zbyt wielkich strat. Na prestiżu wojskowym już straciły.

Dłużnicy Ligi Narodów

(mw) Sekretariat Ligi Narodów ogłosił niedawno listę tych państw, które nie wpłaciły „wkładek członkowskich".

Na 58 członków Ligi Narodów nie spełniło swego obowiązku aż 20 państw. Najwięksi dłużnicy to: Chiny — 636.187 fr, Polska — 773.208 fr, Rumunia — 573.279. Powyżej 100.000 fr. winne są: Peru, Belgia i Jugosławia.

Zaległości z powodu niewpłacenia wkładek wynoszą razem 3 miliony franków szwajcarskich.

Z kraju

B. dyrektor gimnazjum przed sądem

Gdzie się podziało 54.000 zł.?

Pod niezwykłym zarzutem zasiada dziś na ławie oskarżonych były dyrektor piątego gimnazjum miejskiego w Warszawie p. Edward Korb.

Akt oskarżenia zarzuca mu nieprawne rozporządzenie się sumą 54.000 zł., jakie wpłynęły do kasy gimnazjum z tytułu opłat szkolnych.

Pieniądze te dyrektor wydał na pomoce szkolne. Tymczasem, według przepisów magistrackich, pieniądze z wpisów powinny być przekazywane do kasy miejskiej, a dyrektor szkoły nie ma uprawnień wydatkowania ich na własną rękę.

Na tej podstawie wytoczono mu proces o nadużycie władzy.

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

We czwartek w czasie przeprowadzania kontroli bezrobotnych w biurze pośrednictwa pracy przy ul. Świętokrzyskiej, grupa malkotentów usiłowała demonstrować, celem uniemożliwienia normalnego toku pracy. Demonstrację zlikwidowała policja. — Wieczorem bezrobotni u wylotu ul. Świętokrzyskiej zaatakowali na przystanku wóz tramwajowy i wybili kamieniami kilka szyb.

Bezrobotni zgromadzili się przed bramą wejściową do biura pośrednictwa pracy i usiłowali wywalić bramę i wedrzeć się do pomieszczeń biurowych. Usiłowania te udaremniła policja, rozpraszając atakujących. Bezrobotni usiłowali ponownie demonstrować u wylotu ul. Pierackiego i na Wałach Hetmańskich, ale próby te zostały w zarodku stłumione.

Kapral zastrzelił narzeczoną

i popełnił samobójswo

Tarnów. (dz) Wczoraj popołudniu miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwoje młodych ludzi. Mianowicie kapral 16 pp. Franciszek Słonina zastrzelił przy ul. Wilsona Janinę Juszkiewiczównę, lat 17, córkę portiera Banku Polskiego, po czym sam celnym strzałem w serce odebrał sobie życie.

Miejsce zabójstwa i samobójstwa wskazuje na to, że **oboje zgodzili się na śmierć gwałtowną.**

Przyczyną rozpaczliwego kroku była prawdopodobnie **nieszczęśliwa miłość.** Wieść o wypadku wywołała w Tarnowie przygnębiające wrażenie.

Rewizje we Wilnie i Lwowie

(m) Wileński urząd wojewódzki zarządził rozwiązanie biblioteki społecznej w Głębokiem. Kierownictwo tej biblioteki zostało opanowant przez element wywrotowy, a sama biblioteka stała się źródłem kolportażu wydawnictw antypaństwowych.

* * *

(r) W dniu wczorajszym opieczętowany został we Lwowie przez władze bezpieczeństwa lokal żydowskiego klubu dramatycznego im. Pereca oraz lokal Zw. zaw. przemysłu odzieżowego za działalność antypaństwową. Zakwestionowano księgi i notatki.

„Pranie" znaczków stemplowych

uniemożliwia okólnik min. skarbu

W celu uniemożliwienia kilkakrotnego użycia tych samych znaczków stemplowych, czyli tzw. „prania" — ministerstwo skarbu wydało okólnik, w myśl którego znaczki stemplowe na podaniach winny być skasowane dwukrotnie: raz przez urzędnika biura podawczego, a drugi raz przez referenta danej sprawy.

Wnoszący podania nie mogą sami kasować znaczków stemplowych, pozostawiając tę czynność urzędowi.

Krwawa zemsta

Mieszkaniec wsi Amow pow. krasnostawskiego 25-letni Michał Tytus chciał się żenić z Franciszką Bieńkówną, córką Pawła, gospodarza z kolonii Szklarnia. Bieniek nie zgodził się jednak na to małżeństwo.

Onegdaj Tytus zastrzelił Bieńka i jego córkę, a następnie zbiegł. W czasie pościgu pomiędzy zabójcą a policjantami doszło do wymiany strzałów, podczas których Tytus został zabity.

Eksplozja w wagonie pocztowym

Dnia 27 marca ludzie znajdujący się na stacji kolejowej w Stryju usłyszeli silną detonację jakby od wybuchu bomby. Równocześnie dały się słyszeć z wagonu pocztowego wołania o pomoc. Przybyłym funkcjonariuszom pocztowym okazał się niesamowity widok: pod ścianą wagonu leżeli funkcjonariusze pocztowi Jabłoński i Korobejko, zaś w wagonie unosił się swąd spalenizny. Rzucono się na ratunek pocztowców, z których Korobejko miał poparzoną rękę i był jakby nieprzytomny.

Jak ustalono, w wagonie wybuchła 10-kilowa paczka z korkami strzelającymi, nadana w Warszawie do Kałusza. Po zaopatrzeniu odesłano Korobejkę na klinikę we Lwowie, zaś Jabłoński wyjechał w dalszą podróż służbową. Od wybuchu uszkodzona zocym warunkom potrafiły wybić się z stała podłoga wagonu i dach.

Polsko-czeskie stosunki handlowe

Geograficzne położenie Polski i Czechosłowacji jest od dawna podstawą dla niezwykle ożywionej wymiany oraz współpracy gospodarczej.

Fakt, iż potrzeby gospodarcze obu krajów uzupełniają się, wzmógł jeszcze ten naturalny proces wymienny.

Współpraca gospodarcza polsko-czeska jest unormowana dość dawno zawartym traktatem handlowym.

Jako fakt znamienny należy podkreślić, iż import produktów i półfabrykatów z Czechosłowacji do Polski w swej ogólnej sumie był niższy aniżeli eksport surowców z Polski do Czech.

Mimo, iż kryzys, pogłębiający się coraz bardziej od lat zmniejszył rozmowy wzajemnej współpracy oraz wymiany, to jednak w dzisiejszym dniu Czechosłowacja jest na czwartym miejscu państw, z którymi Polska wykazuje obroty.

Cyfry wykazują, iż bilans wymiany jest dla Polski dodatni, gdyż saldo na korzyść Polski wynosiło w r. 1931 65 milionów zł., 1932 — 50 mil. zł., 1933 — 12 milj. zł., oraz w roku 1935 18 milj. zł.

Jak z tego wynika od roku 1932 — 1935 okazała się konieczność zmniejszenia obrotów, natomiast już w roku 1935 nastąpiło polepszenie.

Co przywozimy z Czechosłowacji? Przywozimy różnorodne produkty — jak m. in.: nasiona, chmiel, artykuły garbarskie, jelita, gliny, tłuszcz kostny i garbarski, piwo, wody mineralne, skóry i obuwie, celulozę i wyroby papierowe, wyroby szklane i porcelanowe, płytki itp., stal szlachetną, wyroby żelazne i stalowe, sprzęt elektrotechniczny, instrumenty muzyczne i precyzyjne, samochody i ich części, guziki porcelanowe, zatrzaski metalowe, ołówki automatyczne, paciorki szklane, biżuteria i galanteria.

Jak widzimy, produkty, jakie przywozimy są niezwykle różnorodne stanowią podstawę dla niektórych gałęzi wytwarzania.

Innego rodzaju zupełnie jest wywóz z Polski.

Obejmuje on w przeważającej części **surowce i półfabrykaty**, które bywają wykończone w Czechosłowacji i stamtąd wysyłane na rynek międzynarodowy, zapewniają jej pierwszorzędne znaczenie na rynku światowym.

W ostatnich 7 miesiącach bilans handlu polsko - czeskiego wykazuje jeszcze większe ożywienie.

Najbardziej ważną jest rzeczą, iż gospodarcze stosunki polsko-czeskie są dla obu stron z wielką korzyścią, dlatego też istnieją możliwości dalekoidącego porozumienia gospodarczego. M—ki

Z dnia

O szerszy horyzont

Za dawnych czasów, gdy rodzina chciała swemu potomkowi nadać polor światowy — po dzisiejszemu rozszerzyć horyzont — posyłała go na wojaż. Zwiedzanie cudzych krajów, przyswojenie sobie cudzych języków, poznanie ludzi i zwyczajów — to uważano za szczyt kultury. Mimo, że podróże w owych czasach nie należały wcale do wygodnych, tłumy młodzieńców — naturalnie z zamożnych domów — włóczyło się po zagranicy, aby po powrocie imponować nabytym wykształceniem.

I dziś, chociaż kolej, telefon i radio tak zbliżyły narody do siebie, że — gdyby nie paszporty — nie byłoby wcale granic, i dziś przydałby się ludziom jakiś sposób na rozszerzenie horyzontów. Coprawda, dzisiejsze szkoły dają więcej kultury i wykształcenia aniżeli je dawały wojaże, ale — w tym właśnie sęk, że nie wszystkie szkoły są wszystkim dostępne. Skarży się wprawdzie p. Władysław Studnicki, że dzisiejsza inteligencja polska to przeważnie synowie chłopscy, co on uważa za szkodliwe, w rzeczywistości jednak przynajmniej w ostatnich latach dopływ synów chłopskich a nawet mieszczańskich do wyższych szkół stał się tak rzadki, że niewiadomo, gdzie ona ma rozszerzać swój horyzont.

Rezultat jest też opłakany. Poza nielicznymi jednostkami, które dzięki talentowi czy specjalnie sprzyjającym warunkom potrafiłby wybić się z szarej masy ,intelektualny stan naszych wsi i miasteczek jest opłakany. I, niestety, na to chwilowo rady nie ma. Jeżeli nie stać nas na umieszczenie wszystkich dzieci w szkołach powszechnych, jakże myśleć o wyższym wykształceniu? Poprostu brak dla niego podstawy. Dlatego do ludu wiejskiego i małomieszczańskiego łatwy mają przystęp frazesy, z których wynikają czyny nietylko niekulturalne, ale wprost kryminalne. Bo horyzont ich zabity jest deskami i nie dochodzi tam promień oświaty, za którą idzie kultura.

Mądry i pożyteczny krok

Ministerstwo skarbu w drodze okólnika do władz podwładnych przyznało ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Ulgi te idą w kierunku, aby przedsiębiorstwom nie nakładać ciężarów mogących narazić ich egzystencję, wobec czego nadano tym ulgom także mocność wstecz.

Ministerstwu skarbu należy się uznanie za ten obywatelski postęp. — Nikt chyba, jak właśnie to ministerstwo, nie zna lepiej położenia armii małych kupców i przemysłowców, którym opłacanie wygórowanych nieraz opłat za świadectwa tj. za wolność wykonywania zawodu przychodzi w tych czasach ogromnie ciężko. Czy te ulgi będą miały realne znaczenie, to nie w chodzi w rachubę. Wystarczy fakt, że władza wykazuje dobrą wolę i chęć pomocy dotkniętym podatnikom.

Wieści ze świata

Dublin. PAT. Policja irlandzka wykryła wczoraj w miejscowości Sallins skład broni i amunicji. W składzie tym znaleziono 12 karabinów maszynowych najnowszego typu oraz 12 tysięcy naboi. Karabiny maszynowe zapakowane były w skrzynie, opatrzone nalepkami tow. żeglugowego, prowadzącego żeglugę na północnym Atlantyku.

* * *

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że pożar zniszczył w przeważnej części znany klasztor Marienthal w Reingau, będący miejscem pielgrzymek od 14-go stulecia.

Pastwą ognia padła cenna biblioteka łącznie z kroniką klasztorną. Wartość zniszczonych książek oceniają na 40 tys. RM., a łączną wysokość strat na przeszło 100 tys.

Ocalała natomiast historyczna kaplica, poświęcona w roku 1330, gdzie Franciszkanie założyli w roku 1464 pierwszą klasztorną drukarnię niemiecką.

Kraków do wieczora...

Sensacyjne wyniki rewizji
w drukarni krakowskiej

Niejaki Kajetan Paprocki z Katowic. rozpoczął na terenie Krakowa wydawanie nielegalnego czasopisma p. t. „Zespolenie" — organ przeciw nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej, drukując go w drukarni „Rekord" przy ul. Lenartowicza 6, bez przedkładania egzemplarzów obowiązkowych do cenzury, przy czym dla zmylenia czujności władz, na poszczególnych numerach zamiast drukarni „Rekord" była podawana bądź drukarnia Nakładowa, bądź Drukarnia Polska w Tarnowskich Górach.

W związku z powyższym w dniu dzisiejszym na zarządzenie Starostwa grodzkiego została przeprowadzona dłuższa rewizja w drukarni „Rekord" w Krakowie, w wyniku której pociągnięto do odpowiedzialności karnej tak drukarza jak i wydawcę oraz niejakiego Witolda Beldowskiego, który w tej całej sprawie pośredniczył.

Kontrola dorożek

Starostwo grodzkie krakowskie łącznie z Zarządem miejskim Krakowa przeprowadziło w dniu dzisiejszym lotną kontrolę dorożek konnych, kursujących w obrębie Krakowa.

Komisja stwierdziła, że stan tych dorożek zarówno pod względem higienicznym jak i wyglądu estetycznego, wiele pozostawia do życzenia, to też zarządzono **wycofanie z ruchu kilkunastu dorożek,** zaś na kilkudziesięciu dorożkarzy sporządzono doniesienia karne za niechlujne utrzymanie dorożek.

Komisja stwierdziła również, że wielu dorożkarzy posiada konie źle utrzymane i okaleczone.

Jak się dowiadujemy, komisje takie będą przeprowadzały doraźne kontrole coraz częściej, co przyczyni się do podniesienia wyglądu dorożek, a równocześnie ukróci nietaktowne nie raz zachowanie się dorożkarzy wobec pasażerów.

Poza tym starostwo grodzkie na skutek doniesień osób prywatnych ukarało w trybie karno - administracyjnym kilku dorożkarzy za niewłaściwe zachowanie się wobec pasażerów, oraz pobieranie opłat wyższych, niż przewiduje taryfa.

Niezwykłe zajście w domu P. K. O.

(dz) Niezwykłe zajście rozegrało się dziś w domu PKO. przy ul. Wielopole. Oto niejaka Stefania Górniszewicz napadła na fryzjera Bronisława Kaczmarczyka, zamieszkałego przy ul. Rakowickiej 12.

Kaczmarczyk pracował u b. męża Górnisiewiczowej. Dziś wybuchła między nimi sprzeczka. W pewnej chwili Górnisiewiczowa wyciągnęła rewolwer i strzeliła w stronę Kaczmarczyka lecz chybiła. Na szczęście przy drugim strzale rewolwer zaciął się.

Górnisiewiczową aresztowały władze policyjne.

Ze sali sądowej

Prezes Stronnictwa Lud.
na ławie oskarżonych

Sąd odwoławczy w Krakowie rozpatrywał dziś sprawę Franciszka Syrka, prezesa Stronnictwa Ludowego na teren Myślenice.

Dnia 24 maja 1936 r. na zgromadzeniu Stronnictwa Ludowego w Myślenicach, Syrek jako prelegent wyraził się, że klasztorne majątki ofiarowane przez panów winny ulec parcelacji bez odszkodowania, oraz że milion dzieci nie uczęszcza do szkół, a w Warszawie na tym zależy, by było jaknajwięcej funduszu dyspozycyjnego. Następnie, że państwo posiada 3 miliony morgów lasu a rząd musi do tego dokładać 400 tys. zł. W końcu, że rząd darował karę zbrodniarzom, zaś Witosowi, który położył tyle zasług, kary nie darowano., a panowie doprowadzili kraj do ruiny.

Sąd I instancji skazał Syrka na 1 miesiąc aresztu i 30 zł. grzywny, przy czym karę zawieszono na 3 lata.

Od tego wyroku rzecznik prokuratury zapowiedział apelację. Celem przesłuchania posterunkowego P. P. rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Frey, oskarżał prok. dr. Walter, broni adw. dr. Kuśnierz.

Przed procesem Doboszyńskiego

(dz) Według dotychczasowych doniesień proces inż. Adama Doboszyńskiego miał odbyć się w początkch czerwca. Obecnie dowiadujemy się, że proces ten rozpocznie się najwcześniej w końcu czerwca a może w lipcu br., w każdym razie nie przed 20 czerwca. Po całkowitym wyleczeniu ręki i przebyciu dość ciężkiej grypy w lutym b. r. inż. Doboszyński czuje się fizycznie dobrze. Jako inżynier pracuje nad remontem więzienia. Resztę czasu poświęca pracy naukowej i literackiej, przygotowując teraz do druku dwie rzeczy, a mianowicie dramat i pracę naukową z dziedziny historii. Więźniowie wypuszczeni na wolność z więzienia św. Michała w Krakowie opowiadają ciekawe szczegóły. Oto ilekroć Doboszyński w czasie spacerów po podwórzu więziennym (Doboszyński chodzi w ubraniu więziennym) spotka się z przebywającymi w więzieniu uczestnikami marszu na Myślenice, więźniowie ci stają na baczność i pozdrawiają go głośno „czołem". Większość uczestników wyprawy myślenickiej znajduje się na wolności.

Wystawa światowa
w Krakowie

Jak nam donoszą, zapowiedziana jest na „Dni Krakowa" wielka wycieczka amerykańska pod przewodnictwem Al Capone'a.

W tym samym czasie zjedzie do Krakowa wystawa światowa z Paryża w komplecie, jednak bez polskiego pawilonu, którego sobie Komitet „Dni Krakowa" nie życzy.

Wydarzenia dnia...

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEGO STARCA

(dz) Dziś w godzinach południowych pozbawił się życia 70-letni robotnik Karol Hornis.

Zamachu samobójczego dokonał on w swym mieszkaniu przy ul. Sławkowskiej 19. Staruszek pozbawił się życia wystrzałem w prawą skroń.

Co było przyczyną desperackiego kroku w tak sędziwym wieku narazie nie wiadomo.

* * *

LUDZKA CZASZKA

Józef Kęskowicz, dozorca nocny, znalazł czaszkę ludzką na terenie fabryki kopert „Weskomil" w Krakowie przy ul. Glinianej 24.

* * *

ZWŁOKI NOWORODKA W WIŚLE

Na lewym brzegu Wisły obok kościoła na Skałce, przechodząca publiczność zauważyła w nurtach Wisły zwłoki dziecka.

Po wyłowieniu okazało się, że są to zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w czarną sukienkę.

Lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do zakładu Medycyny sądowej. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

* * *

TRAGICZNY WYPADEK STARUSZKI

(dz) Dzisiaj rano o godzinie 11.30 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto Maria Kuczalska, lat 60, przechodziła przez podworzec w realności przy ul. Zdrowej 7. W pewnej chwili spadły jej na głowę z drugiego piętra narzędzia kominiarskie. Uderzenie było tak silne, iż zmiażdżyło staruszce czaszkę. W stanie beznadziejnym przewiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Teatr-Kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Nieusprawiedliwiona godzina".

—o—

ADRIA: „Człowiek lew" i „Pieśniarz Wiednia".
APOLLO: „Piętro wyżej". (Bodo. Grossówna).
ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska" (Nakoneczna - Bodo).
MUZEUM: „Jaśnie pan szofer" (Bodo. Wysocka) i „Przygoda rekruta".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo)
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5 —

Z ESTRADY.

Jeszcze jedna rewia

Publiczność uczęszczająca do teatru przy ul. Bocheńskiej ma dziwne, powiedziałbym upodobania. Gdy zjawia się trupa pierwszorzędna, gdy przybywa taki np. „Teatr Młodych", który pod kierownictwem dr. Weicherta uprawia wartościową sztukę żydowską, który w swoich śmiałych eksperymentach dorównuje teatrom zagranicznym — sala świeci pustkami. Ale gdy tylko afisz ogłasza jakąś muzyczną brechtę, operetkę albo rewię — tłok jest przy kasie olbrzymi.

A przecież w takiej np. „Trupie Tanencapa", ślicznie zagranej przez zespół „Teatru Młodych" jest tyle humoru, tyle prawdziwego dowcipu, pogodnego folkloru, że nawet ci, którzy przychodzą do teatru dla zabawy — wyjdą w stu procentach zadowoleni. Tymczasem po rewii wychodzi się z teatru z przykrym uczuciem zawodu, pustką i smutkiem.

Również i „Idisze Bande" — zawiodła nasze oczekiwania. Wprawdzie wśród autorów figurowały najlepsze nazwiska poetów żydowskich, jak Broderson czy Gebirtig, ale zespół został dobrze „odmłodzony" i uszczuplony i wszystko to, co nam pokazano, nie przekraczało wiele poza szablon wielu tego rodzaju imprez.

Czy zastąpienie przykręj już i natrętnej sylwetki konferensjera — zapowiedzia przez głośnik, z za kurtyny należy uważać za oryginalny, za postęp, nowość? Nie. To nic nadzwyczajnego. A parę numerów „politycznych", zupełnie zresztą słabych i pospolitych, wyświechtanych po wszystkich dodatkach satyrycznych i felietonach, czy to ma być „sztuka" dla mas? Sądzę, że nie.

Nie, wolę już tamten teatr, prawdziwy.

Z wykonawców rewii „Hefker Pietruszke" stanowczo lepiej wypadły panie. Szczególnie Malwina Rapel zdobywa aplauz z temperamentem śpiewanymi piosenkami. Pani Liliana tańczy i śpiewa. Słowem: typowa rewia. (b.)

Dama kameliowa
z Gretą Garbo — (kino Wanda)

„Dama kameliowa" to film, którego wartość w całości spoczywa we wspaniałej grze Grety Garbo.

Każdy, kto był na tym filmie, wczuwa się w położenie królowej półświatka paryskiego, Małgorzaty. Życie jej zostało zmienione przez wielką, nieznaną miłość. Greta Garbo doskonale utrzymuje granicę przemiany, jaka się dokonała w królowej półświatka.

I chociaż treść jest banalna, jak na wielu filmach, to film ten jest jakiś nadzwyczajny. Greta Garbo nie **gra,** lecz żyje swą rolą. Ostatnie np. sceny choroby Małgorzaty stoją na najwyższym szczeblu gry aktorskiej. Śmiało stwierdzić można, iż to co żądamy od filmu w wielkiej mierze zależy od artystów. Przekonaliśmy się o tym na filmie z Gretą Garbo. *ml*

Mieczysław Winnicki

Prawdziwe oblicze Chin

Od szeregu lat jesteśmy widzami niezwykłych wydarzeń na terenie Chin. Nieustanne wojny domowe czy zewnętrzne doszczętnie spustoszyły ten olbrzymi kraj 40 milionowy.

U nas w Europie w takiej odległości bardzo trudno zorientować się, co właściwie dzieje się w Chinach. Dla odpowiedzi na to pytanie trzeba poważnie omówić pewne problemy

Jak daleko sięgają obce wpływy?

Wprawdzie Chiny są państwem niezależnym formalnie, ale pod najważniejszym względem gospodarczym są one jakby **półkolonią**. Najważniejsze bowiem pozycje ekonomiczne w Chinach znajdują się w rękach kapitału międzynarodowego, t. j. angielskiego, japońskiego, amerykańskiego i francuskiego. Oto niektóre dane:

Blisko 90 proc. produkcji rudy żelaza (5 milionów ton) kontrolowane jest przez kapitał japoński. Jedyne chińskie przedsiębiorstwo metalowe tzw. „Hanjapingski kombinat" jest już z powodu olbrzymiego zadłużenia własnością japońską. To samo jest we wszystkich gałęziach przemysłu, to samo w handlu.

Chiny są polityczną półkolonią imperializmu, co gorsza nie jednego jak np. Indie, lecz kilku staczających ciągłe walki.

Chiny mogą odzyskać **polityczną niezależność** jedynie przez zrzucenie obcych **wpływów gospodarczych**.

Drugi wielce ważny problem, związany z pierwszym, to

kwestia rolna

Na czem ona polega? Otóż ziemia w Chinach nie należy do chłopów, lecz do obszarników. Ze statystyk wynika, iż około 60 proc. uprawnej ziemi jest w posiadaniu tych obszarników. Obszarnicy ci nie trapią się o prowadzenie gospodarki na swych obszarach, wydzierżawiają je chłopstwu za czynszem w postaci 70 proc. plonu.

Wielkie znaczenie dla rolnictwa posiadają też urządzenia irrygacyjne, gdyż bez nich nie możnaby sobie w południowych i środkowych Chinach pomyśleć o uprawie roli. Otóż obszarnicy posiadają nie tylko obszary najżyźniejsze, lecz także zaopatrzone we wodę. Mając monopol na urządzenia irrygacyjne wyzyskują oni chłopa w niemożliwy sposób. Rozpoczyna się tedy walka o wodę i ziemię.

Mało tego, czynsz jaki pobiera obszarnik jest tak wielki, iż chłopi aż jęczą pod jarzmem podatków.

Dochodzą do tego takie wypadki, iż ściągają różni generałowie podatki kilka razy na rok, tak, że niektórzy mają z góry zapłacone do r. 1980 (!). Zazwyczaj natura dobija. Przyjdzie susza, nieurodzaj i wtedy tak jak ostatnio giną z głodu setki i tysiące ludzi.

Głód — na to nic nie pomoże!

Bezgraniczny wyzysk chłopów spowodował kryzys w całym rolnictwie. Urządzenia irrygacyjne nie potrafią powstrzymać naporu wód. Stąd ciągłe powodzie o katastrofalnych rozmiarach.

Fatalna gospodarka doprowadziła do tego, iż rezultaty żniw stale się zmniejszają. I znów ciągłe katastrofy głodowe. Czy nie makabryczne są cyfry, które wykazują iż w r. 1927 — 9 milionów a w r. 1930 — 34 miliony ludności znajdowało się w obliczu śmierci głodowej!

Masy chłopskie są ciemne, ale rozumieją, że konieczna jest rewolucja agrarna, konieczna jest konfiskata ziemi obszarników, zniesienie długów i nadmiernych podatków.

Czy Chiny się już obudziły?

Trudna na to odpowiedź. Wnioskując z wojen wewnętrznych, gdzie jeden generał i drugi łączy się z Japonią, należałoby odpowiedzieć przecząco. Są jednakże fakty, które dają nadzieję pewnych zmian. Najważniejszym jest utworzenie Republiki ludowej, jednoczącej dziś w swym ręku 100 milionów mieszkańców i kilkadziesiąt prowincyj.

Ta Republika Ludowa czyni coraz dalsze postępy i zgarnia większe połacie Chin. Jest ona jednak solą w oku dla wszystkich imperializmów, które razem połączone występują przeciwko niej, republiki tej jednak nie złamią, gdyż uświadomione Chiny wystąpią przeciw wszelkiego rodzaju najeźdźcom.

—o—

Każdy dobry Obywatel członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!!!

Pierwsze garaże
pływające

Z każdym rokiem wzrasta liczba automobilistów angielskich, którzy podczas podróży swych po kontynencie europejskim używają własnych samochodów.

Przewóz jednak tych pojazdów przez cieśninę La Manche był dotychczas dosyć kłopotliwy. Wobec tego zarządy kolei angielskich i zarząd belgijskiego towarzystwa okrętowego, utrzymującego regularną komunikację pasażerską pomiędzy Duwrem a Ostendą, zorganizowały specjalne garaże pływające, zaopatrzone w warsztaty do naprawy samochodów, zapasy benzyny i wszelkie urządzenia garażów lądowych...

Na takich promach i garażach, mających pomieścić odrazu kilka wielkich samochodów, już są przewożone, bez kłopotliwego ich ładowania i wyładowywania, samochody turystów angielskich z Duwru do Ostendy i z powrotem.

Jeżeli zaś przewóz ich pomiędzy obu tymi portami okaże się korzystny, to promy-garaże zaczną krążyć także pomiędzy Duwrem a Calais.

Z oślej łąki

Apostolstwo
prasy

Mało kto wie, iż istnieje w Polsce „Towarzystwo dla Apostolstwa prasy". Wprawdzie istnieją powszechne narzekania na niski poziom prasy, specjalnie dzienników, z których większość należy do rodzaju tzw. brukowców", ale jakoś dotychczas nie mieliśmy instytucji, która zajęłaby się tymi sprawami. Raczej tak się nam dotychczas zdawało... bo instytucja taka jest. Nazywa się: „Towarzystwo św. Pawła dla apostolstwa prasy" w Częstochowie.

Nie mielibyśmy nic przeciw tej „instytucji", gdyby nie list, który od niej wpłynął do naszej redakcji. Oto „Towarzystwo apostolstwa prasy" proponuje nam druk swej powieści. I to w porządku. A jak ją reklamuje?

„Główną osnową tej powieści jest los dwojga serc dziecięcych, wśród niezgłębionych wirów nieprawości ludzkiej i zemsty szatańskiej".

Dalej: „powieść wydobyła efekty czytelników tak, że czekali zawsze **na dalszy ciąg**. Mimo, że powieść jest katolicką mówiono, że nawet niewierni czytali z ciekawością..."

Czy powieści katolickie są, aż tak nudne, że powieści „Towarzystwa apostolstwa prasy" są wyjątkiem? Albowiem w liście napisane jest wyraźnie: **mimo, że powieść jest katolicka...**

Mało tego. Do listu jest załączony „dla zachęty" spis rozdziałów książki.

Przytoczymy tylko niektóre:

Straszna tajemnica, Piekielna zasadzka, Mama umarła, Ogród śmierci, „Mama wyjechała! Nie wróci już nigdy", Niewinność, Mała modelka (!), W królestwie zwierzęcych instynktów (!), Piekielna noc, Piekielne pełnomocnictwo, Przepaść kościotrupów (brr!...), Zbrodnia o północy, Uczta śmierci.

To tylko część tych tytułów. Jest ich aż 50. Komu nie wystarczy, może sobie kupić książkę. Ale panowie z „Apostolstwa prasy" nie zapomnieli o apostolstwie! Ostatnie rozdziały kończą się pogodnie: W miasteczku niepokalanej, Deszcz róż.

Czy potrzebne są jeszcze jakieś komentarze?

Ot dziwne pojmowanie „apostolstwa prasy". **M. W.**

—o—

MAŁY FELIETON.

W KINIE

Sobota po południu — czas wolny...

Gdzie mogę się najlepiej i najtaniej zabawić? Naturalnie, że w kinie!

A więc po chwili miłego oczekiwania zajmuję miejsce na krześle. Z zadowoleniem słucham pięknych płyt i oglądam dodatki. A oto i film. Piękna para przechadza się po ogrodzie. — „On" szepcze „Jej" czułe słowa przy dźwiękach upojnej muzyki.

Patrzę zachwycony i zapominam o całym świecie, gdy wtem.... brrr — ciarki mnie przechodzą! W rzędzie za mną odzywa się echo zaklęć miłosnych, ale w jakże fałszywej tonacji! Gruby głos kaznodziejskim tonem powtarza dobitnie:

— „Koochaam cięę"!

— Widzisz — zwraca się do sąsiadki — on jej mówi, że ją kocha. A ona głupia wierzy. Ja bym nie wierzyła!

„Czy nigdyy o mniee niee zapomnisz? Nigdyy ukochana!"

— Zawracanie głowy! Nie minie miesiąc, a już nie będzie pamiętał!

— Tak — potwierdza druga sympatyczna osóbka — a teraz on odjeżdża? Dokąd?

— Pewnie do Włoch! — objaśnia przemądra przyjaciółka — bo tam są lekkomyślne kobiety.

Czuję, że mógłbym coś złego zrobić tym niewiastom, ale opanowuję się i syknąwszy:

— Może panie będą tak łaskawe objaśniać głośniej — odchodzę i siadam na boku.

Jestem szczęśliwy. Za mną siedzi dwóch studentów (o ile się nie mylę, uczniów przemysłówki artystycznej).

Patrzę na ekran. Piękna artystka rozbiera szaflok i pokazuje pełne powabu nóżki, śpiewa piosenkę. Doprawdy przemiły widok i do tego pozbyłem się wstrętnego towarzystwa! Czuję się szczęśliwy, gdy wtem...

— Jurek, popatrz jakie ona ma grube kolana. I wogóle te krępe nogi!

— Właśnie! A te ramiona kościste! I ręce długie do kolan zupełnie jak u małpy!

— Zęby ma sztuczne, to poznać odrazu po szczęce, a głowę ma za dużą do postawy!

Uff! Co za znawcy! Aż trudno przy nich wytrzymać! Groźnym spojrzeniem karcę studentów i wędruję niżej. Zajmuję miejsce koło dwóch młodych panienek. Są takie ładne, napewno będą się zachowywać spokojnie. Siedzę więc bez obawy, aby wnet pożałować lekkomyślnego kroku, bowiem jedna z panienek odzywa się z zachwytem:

— Spójrz, jaka ona w tej chwili podobna do Hali! Ten sam uśmiech!

— Ależ skąd! Jabym powiedziała, że oczy ma Stachy, a usta Ninki! Ale jest od nich obu ładniejsza!

— Słuchaj no, Lucha! A kogo on goni?

— No tego, co to ją chciał odebrać tamtemu!

— Któremu? Temu pierwszemu czy drugiemu?

— Drugiemu, temu co był w tym barze! Co pił tyle wina i śpiewał.

— No to sama wiem! Ale po co on go goni?

— Bo on myśli, że z nim jedzie tamta co tańczyła.

— Ale przecież tamta wyjechała do Ameryki, a to jest ta druga!

— A bo ja to wiem. Taki powikłany film!

— Proszę pani — wtrącam — proszę wnieść prośbę o numerowanie artystów, może wtedy zorientuje się pani lepiej.

Nie patrząc w tył, ale czując oburzone spojrzenia, ruszam jeszcze niżej Wszędzie jest pełno ludzi. Oo, jest miejsce! Obok samotnego pana — wspaniale! Ale zapomniałem o tych, co siedzą za mną, a oni tego nie lubią. Zaraz więc słyszę szelest papieru, a w chwilę potem cienki głos:

— Szymusiu! Na bułkę z masłem! Co, nie chcesz? Ty brzydaku jeden. A coś przyrzekł mamusi, co? Patrzajno Szymuś jaki gruby pan — no otwórz buzię — haam! Już zjedzone. (Chwila przerwy — głośne mlaskanie).

— Szymusinku! A chcesz jajko? Czekaj to ci obłupię! — (Trzask i chrzęst skorup z jaj).

— Nie chcę jajko! Nie lubię jajko na twardo! Chce jajecznice!

Pot ścieka mi z czoła, ale znajduję jeszcze tyle energii, by rzucić:

— Niech szanowna obywatelka przyniesie na drugi raz prymus i ugotuje Szymusiowi jajecznicę!

Nie słucham obraźliwych słów i wyzwisk, rozglądam się za nowym miejscem.

Ale są tylko te, które opuściłem. Już mi wszystko jedno. Chcę siąść na dawnym miejscu, ale moi byli sąsiedzi witają mnie nie bardzo życzliwie:

— To ten arogant!

— Jakiś wariat!

— A pan znowu tutaj!

I co widzę? To **ja** dla nich byłem plagą w kinie! To **ja** nie dawałem im „spokojnie siedzieć"!

O sprawiedliwości, gdzie jesteś?!

Ab-el.

Historia pieniądza

Długo nie rozumiano interesów pieniężnych, dlatego w obrotach bankowych widziano wpływ szatana. Tajemnicę kapitału, który wzrastał, posiadali Żydzi. Umiejętność bogacenia się ściągała na Żydów nienawiść. Niektórzy książęta europejscy powierzali Żydom podskarbiostwa. Poeta hiszpański, Pedro de Ayala, tak opisuje Samuela Levi, ministra skarbu don Pedra Kastylskiego: „I przyszli do króla Żydzi i rzekli doń: „Daj nam przywileje, a uczynimy cię bogaczem". — Król na to: „Zgadzam się, gdyż łaknę, potrzebuję złota".

Levi podniósł podatki o sto i pół. Gdzie dawniej mieszkało tysiące osób, dziś trzysta zaledwie mieszka".

CZASY ŚREDNIOWIECZNE.

W piętnastym stuleciu, Mikołaj Flamel zbił wielką fortunę, kupując domy po wygnanych Żydach, a lud zawyrokował, że do tego pomogło mu piekło.

Nieco później, Jacques Coeur, idąc za myślą Kolumba, przyczynił się do zawiązania stosunków handlowych między Francją a Wschodem; wyzyskiwał kopalnie, utworzył statystykę, unormował podatki, z własnej szkatuły opłacił haracz, nałożony na zabrane prowincje. Francja przyjęła tę pomoc, lecz znakomitego ekonomistę oskarżono o czary i inne przestępstwa. Zmarł na wygnaniu, w ostatniej nędzy.

Wieki ówczesne uznawały tylko bogactwa lenne i dziedziczne. Fortuny, które wzrastały nagle, bez tradycji majątkowej, uważano za skarby zaklęte, tym bardziej, że zjawiały się zazwyczaj na tle nędzy ogólnej.

Społeczeństwa wieków średnich gardziły oszczędnością i zyskiem; pieniądze rzucano garściami, bez pamięci o jutrze. Przemysł, handel, spekulacje, uważano za dzieła czarów. Społeczeństwa owe żyły w sferze rycerstwa, dbającego o dzielnego rumaka i oręż doskonały; mniej przywiązywano wartości do dochodów z ziemi, niż do godności feudalnej.

PIERWSI BANKIERZY NIEŻYDOWSCY.

Miejsce znienawidzonych lichwiarzy zajmują wielcy bankierzy. W Niemczech od 15-go wieku rozwija się bank we właściwym tego słowa znaczeniu, założony przez Fuggerów. Fuggerowie są wierzycielami monarchów i książąt. Gdy Karol V zamieszkał u nich, w Augsburgu, podpalili na kominku wiązkę cynamonu weksłem na jego 8000 florenów.

W monachijskim muzeum miejskim znajduje się portret Antoniego Fuggera i jego rodziny, malowany przez Holbeina. Bankier, otulony futrem, ma głowę podniesioną, twarz jego świadczy o silnej woli, dookoła klęczą dzieci z różańcami w rękach. Naprzeciw tego portretu umieszczono dwóch zbrojnych rycerzy, którzy stoją z pochylonymi włóczniami, zmartwieni, przygnębieni. Zdaje się, że i oni odrzucą ciężką zbroję, przywdzieją kaftany mieszczańskie i zasiądą nad księgami kupieckimi.

WIELCY BANKIERZY WE WŁOSZECH

Włosi wyprzedzili Niemców w dziedzinie handlu pieniądzem; handel, banki, spekulacje, gdzieindziej wzgardzone zabłysły u nich z niezwykłą okazałością. Rycerze wielkich państw Europy staczali krwawe walki, gdy tymczasem tu, małe rzeczypospolite włoskie gromadziły pieniądze na handlu i przemyśle.

Co za wspaniały widok przedstawia Wenecja, odtworzona na obrazie Pawła Veronese „Wesele Kanenejskie"! Widzimy tam kupców ogorzałych, jaśniejących od złota, podobnych do kalifów wschodnich, którzy ugaszczają swoich monarchów po królewsku. Flarencją także rządziły pieniądze; Medyceusze byli ukoronowanymi milionerami.

BANKIERSTWO W ANGLII I HOLANDII

Wpływ pieniędzy wzrasta. Anglia przywdziewa kaftan kupca zapomocą spekulacji zdobywa Indie.

Holandia staje się też wówczas jednym warsztatem okrętowym. Państwa te dążą do jednego celu. Handel wkracza u nich w zakres polityki, pieniądz występuje na plan pierwszy. Kupiec angielski, który wchodził z parasolem pod ramieniem na schody giełdy, miał na żołdzie swoim wielkiego wodza, odbierał władzę radżom, organizował armię. Kilku mieszczan, pochylonych w kantorze nad mapą, w ciągu godziny więcej poruszało ludów i granic, niż kongres nowożytny po skończonej wojnie.

Olbrzymią władzę miewał kupiec amsterdamski, który palił fajkę na progu niepozornego sklepu, a za oceanem był nabadem, monarchą niemal. — Obrazy i akwaforty malarzy holenderskich siedemnastego wieku uwieczniły owe bogactwa. Widzimy na nich bankiera, siedzącego w postawie królewskiej, otoczonego wrogami, pełnymi sztab złota i korzeni zamorskich. Wagi uginają się pod ciężarem dukatów.

PIENIĄDZ PRZED WIELKĄ REWOLUCJĄ 1789 R.

We Francji znacznie później rozpoczęło się panowanie pieniądza gdyż brak przedsiębiorczości utrudniały ich pochód zwycięski. Pieniądz ucieleśniał się tam długi czas w osobie dzierżawcy podatków, którego nie nawidzono i ośmieszano, tym więcej, że dzierżawsa taki był stróżem skarbu publicznego.

Z drapieżnością tygrysa wymuszał podatki, cła, opłaty od soli, przywileje upoważniły go do wyzysku, a budżet, który układał, bywał istotnie grabieżą. Poborcy wydzierżawili naród niby ziemię. Opłaciwszy monarsze czynsz umówiony, gnębili jego poddanych. Fortuny ich rosły jak grzyby po deszczu, następnie znikały w otchłani marnotrawstwa.

A jakim upokorzeniem musiał opłacać dorobkiewicz związek z ubogą szlachcianką! Pani de Grignan, która ożeniła syna z córką poborcy, wprowadzając synową w świat, zwykle prosiła o przebaczenie, że czystą atmosferę domu szlacheckiego zakaża oddechem jakiejś tam dziewczyny z tłumu. Hrabia d'Evreux, ożeniony także z córką poborcy, która mu wniosła zaraz 1,500.000 liwrów, a wnieść miała jeszcze 21,000.000, gdy tylko odzyskał własną fortunę, odesłał żonę, (którą nazywano „sztabą złota"), wraz z posagiej jej ojcu.

Dopiero po rewolucji francuskiej, pieniądz doczekał się równouprawnienia, stał sie dostępnym dla wszystkich sfer i stanów; kapitał wydostał się z tajemniczych kryjówek; spekulacja rozpowszechnia go, porusza i pomnaża. Na gruzach fortun dziedzicznych wyrastają nowe, przypadkowe. Pieniądz staje się demokratyczny.

—o—

Kraj, gdzie pracują tylko kobiety!

...a słonie grają w footbal

(st) Niewątpliwie najdziwniejszym krajem świata jest Burma w zach. Indochinach. Najsławniejsze na świecie są burmańskie kobiety. Na wąskich uliczkach burmańskiej stolicy Rangun kobiety handlują w straganach, kobiety pracują na ulicach, służą za tragarzy i funkcjonariuszów miejskich, pracują w biurach.

A gdzież są mężczyźni? Gdy ktoś się dobrze przyjrzy, to spostrzeże wreszcie i mężczyzn. Skradają się oni pod ścianami, w pewnej odległości za swymi żonami, noszą za nimi drobne pakunki i w ogóle służą za potulne popychadła. W Burmie pracują tylko kobiety. Mężczyźni noszą długie włosy zaplecione w warkocze i spięte grzebieniami. Z czego żyją? Przede wszystkim z pracy swoich żon. A życie jest tanie. Tani jest róż, banany, a mężczyźni nie są zbyt wymagający.

Dziwnym krajem jest Burma. Kobiety odebrały mężczyznom pracę, ale z tego tytułu też przywłaszczyły sobie wszystkie prawa mężczyzn. Cudzoziemiec staje ogłupiały stwierdziwszy, że wszystkie burmanki palą cygara, grube ciężkie cygara, a palą je zawzięcie, jak starzy bankierzy. Ich mowa i ruchy są wybitnie męskie, energiczne, władcze.

Biedni mężczyźni! Przyglądają się z zazdrością, jak z ust ich żon snuje się błękitny wonny dym. Proszą, by im pozwoliły choć raz zaciągnąć się. Nic z tego. Żony nie dają się przebłagać. Kto nic nie robi, nie ma nic do mówienia! W ogóle mężczyźni są trzymani krótko i żona niejednokrotnie ucieka się do argumentu w postaci trzciny, którą okłada swego „najdroższego".

Rangun posiada jeszcze inną sensację. Światową sławę posiadają łowcy i pogromcy wężów.

Łowcy wężów stanowią tu osobną kastę. Ten niezwykły i niebezpieczny zawód przechodzi z ojca na syna. Jednak członkowie tej osobliwej dynastji nie żyją długo — ich pupile bowiem dbają o jak najszybsze przeniesienie ich do lepszego świata. Popis wężów należy do najpowszedniejszych rozrywek ulicznych w Rangunie. Pogromcy nie ustawiają żadnych drucianych siatek — nic, coby zabezpieczało publiczność. Przechodnie stają spokojnie w około kosza z kobrami Nikomu nie przyjdzie do głowy, że żmija nagle może podnieść łeb i rzucić się na którego z widzów. Zresztą bez woli Buddy włos z głowy człowiekowi nie spadnie.

Dlaczego nie interweniuje policja? Po prostu dlatego, że popisy kobr są o dobre kilkaset lat starsze od policji. A jeżeli ktoś się boi, to może przejść na drugą stronę ulicy i stamtąd bezpiecznie już obserwować taniec gadów pod dźwięki piszczałki, od których nieprzyzwyczajonemu człowiekowi robi się niedobrze.

Taniec wężów jest narodowym sportem burmańczyków, ale Europejczyka bardziej interesuje tu inny, bezpieczniejszy, sport. Są to... footbalow ezawody słoni. Istotnie słonie grają tu w football. Cóż w tym dziwnego? Słonie są bardzo mądrymi zwierzętami. Używają ich do karczowania drzew w lasach. Robotę swoją wykonywują wzorowo, bez kierowania i bata. Dlaczegóż nie miałyby zagrać w football w wolnej chwili? Co prawda, nie stosują się one dokładnie do europejskich przepisów footballowych, jednakże sama gra na tym nic nie traci.

Wystawa światowa w Paryżu

przed 70 laty

Posłuchajmy co mówią stare kroniki:

„Inauguracji wystawy sprzyjała naj piękniejsza pod słońcem pogoda — odbyła się ona w dniu 1 kwietnia w obecności stu tysięcznych tłumów. Cesarz i cesarzowa przybyli w karocy przed bramę wystawy punktualnie o godzinie 2 po południu".

Ceny wejścia wahały się od 1 fr. do 2,50 fr. w zależności od godzin. Ale za to — o! błogosławione czasy! — wystawiający nie opłacali miejsc pod pawilony i kioski. Wystawa odbyła się wśród sielankowego nastroju urozmaiconego różnymi atrakcjami, jak np. pięknym akwarium wody słodkiej, gdzie można było oglądać stuletnie karpie złowione w stawie w Fontainebleau, przejażdżka „bateau-mouches", które specjalnie sprowadzono z Lyonu, gdzie od kilku miesięcy służyły do regularnej komunikacji rzecznej. Owe statki omnibusy były niemal jedynym środkiem lokomocji, łączącej wystawę z centrum miasta.

Ile musieli wycierpieć paryżanie z powodu braku środków komunikacji, o tym świadczą stare kroniki, gdzie pełno utyskiwań na arogancję fiakrów i wysokie napiwki, pełno skarg z powodu odległości stacji kolejowej Saint-Lazare i konieczności wystawania w ciągu długich godzin w kolejce, oczekując w prażących promieniach słońca na ów sławetny „bateau-mouche" z Lyonu.

Nie każdy może być Rotszyldem lub ks. Metternichem" — woła zrozpaczony kronikarz a propos owego „polowania na fiakry", które mu widocznie bardzo dokuczały.

Ale mało komu wiadome jest, że to nawskroś pacyfistyczne przedsięwzięcie, jakim niewątpliwie była wystawa paryska, o mały włos nie rozpętała burzy dyplomatycznej między Francją a Prusami: podczas podziału terenów pomiędzy różne państwa przydzielono stanom niemiekim teren, podzielony na 3 równe części: jedną przeznaczono Austrii, drugą Prusom a trzecią innym Stanom Konfederacji niemieckiej. W międzyczasie miała właśnie miejsce 7-tygodniowa kampania między Austrią i Prusaków, która się zakończyła bitwą pod Sadową porażką Austriaków.

Bismarck zażądał wtedy, aby Austrię usunięto z terenu wystawowego, przeznaczonego dla wystawców niemieckich. Sprawę załagodzono jednak w drodze dyplomatycznej.

Na wesoło...

OSZCZĘDNY TELEGRAM

Mec. O'Duffy który czekał na rozwiązanie swej małżonki, telegrafuje zaraz po fakcie do przyjaciela — oczywiście, ponieważ każde słowo kosztuje, w najkrótszych wyrażeniach. Wynikła z tego taka depesza:

„Żona dziś urodziła dwojaczki — jutro reszta".

LEPSZY SAMOBÓJCA.

Na miłość boską, człowieku, co wy robicie?

Ano chcę się powiesić!

Przecież jakbyście się chcieli powiesić, to musicie przecież powróz na kark założyć, a nie naokoło brzucha.

Ja wiem, ja to już próbowałem, ale jak sobie sznur założyłem na szyję, to nie mogłem powietrza złapać i dusiłem się.

TRYBUNA SPORTOWA

Czy rozdział subwencji dla klubów *jest słuszny?*

Rok rocznie Miejski komitet W. F. i P. W. przyznaje subwencje instytucjom i klubom sportowym Krakowa. Komitet obrał dziwną metodę: nikogo nie pyta się o zdanie, z nikim się nie porozumiewa. Ot, zależnie od tego, kto lepiej potrafi się zakrzątnąć około swej sprawy, ten otrzymuje pomoc finansową. Bo, niech mówią fakty!

Subwencje otrzymały: Cracovia 500 zł., Wisła 400 zł., Garbarnia 250 zł., Grzegórzecki 100 zł., Krowodrza 100 zł., Podgórze 200 zł., Zwierzyniecki 100 zł., T. G. Sokół 200 zł., AZS 100 zł., Legia 300 zł., Makkabi 300 zł., **Olsza 100 zł.**, Korona 100 zł., Szkolny Klub Sportowy 100 zł., YMCA 200 zł., Juvenia 200 zł.

Ponadto otrzymały wszystkie okręgowe związki sportowe na terenie Krakowa subwencje w granicach od 30 zł. do 150 zł. Najwyższą subwencję otrzymał związek lekkoatletyczny.

I teraz zachodzi pytanie: jakim kryterium kierowano się przy przyznaniu i selekcji poszczególnych klubów? Jakkolwiek jesteśmy zdania, że kluby finansowo silne, lub mające możliwości uzyskania funduszów na innej drodze, nie powinny w pierwszy rzędzie korzystać z pomocy materialnej, to jednak nie występujemy przeciwko przyznawaniu im subwencji. Chodzi tylko o to, by tę pomoc przede wszystkim otrzymały kluby najbardziej jej potrzebujące, t. j. finansowo słabsze. Jakaś zasada i pewien klucz winny być zastosowane. Dlaczego jeden klub naprzykład otrzymuje 300 zł. a drugi tylko 100, a inny mający tyle do powiedzenia w sporcie krakowskim, co i ten, nie otrzymuje nic. Poco, i w jakim celu otrzymują związki sebwencje po 30. lub 50 zł. Razem otrzymały one 660 zł. Czy nie byłoby rozsądniej kwotę tą rozdzielić na kluby B i C-klasowe? I, dlaczego nie ogłasza się publicznie wykazu rozdzielonych subwencyj? Ro zumiemy przyczyny! Komuś zależy na tym, by kluby pozbawione pomocy materialnej, nie podniosły głosu i nie zaprotestowały przeciwko temu, aby jednych faworyzowano, a drugich traktowano jako obywateli drugiego stopnia, jakkolwiek wszyscy obywatele płacą podatki i ponoszą świadczenia na rzecz Państwa i Miasta. Taka metoda postępowania, dzieląca obywateli na dwie kategorie, jest szkodliwa i niesprawiedliwa. W sporcie musi panować zasada demokratyczna i równości wszystkich. Nie ma uprzywilejowanych i „wydziedziczonych". Wszystkie kluby spełniają swój obowiązek w miarę sił i zasobów jednakowo. To też traktowanie wszystkich musi być równomierne. A, jeśli już może być mowa o pewnych przywilejach, to w każdym razie tylko w stosunku do tych ubogich, nie posiadających żadnego poparcia, lecz zdanych jedynie na swoje własne siły. Przywilej nie powinien być udziałem ekonomicznie silniejszych, cieszących się protekcją i wpływami! On wogóle nie ma uzasadnienia w instytucji, opierającej się na zasadach społecznych i ogólnego dobra publicznego. Tej musi przyświecać tylko idea sprawiedliwości i równości. Chcemy wierzyć, że następnym razem skoryguje ona swoje stanowisko i naprawi z nawiązką krzywdę, wyrządzoną klubom biednym. **(Mer).**

Powołanie trenerów okręgowych *w piłkarstwie polskiem*

PZPN. zrezygnował z zaangażowania centralnego, zagranicznego trenera piłkarskiego. Widocznie dobrze się sparzył się na dotychczasowym trenerze p. **Otto**, skoro po tych smutnych doświadczeniach nie zamierza więcej korzystać z usług zagranicznego trenera.

Praca wyszkoleniowa będzie zdecentralizowana w okręgach. To stanowisko PZPN. uważamy za słuszne. Od dawna sfery miarodajne i opinia sportowa, domagały się publicznie zerwania z systemem centralnego szkolenia, a w zamian za to przerzucenia właściwej pracy wyszkoleniowej na okręgi. Innego zdania był p. Otto, na czym wyszliśmy, jak Zabłocki na mydle. Całe szczęście, że praca w terenie zacznie się od nowa, i że nasi zawodnicy zapomną o „szkole" p. Otta, polegającej na wmawianiu i narzucaniu zbankrutowanego systemu „W".

PZPN. przeznaczył na pracę wyszkoleniową 27 tysięcy złotych. Oby tylko suma ta została należycie skonsumowana. Zależy to teraz tylko od okręgów i ludzi, których one jako instruktorów powołają. (zet)

Rozgrywki ligowe

W najbliższą niedzielę wszystkie kluby ligowe rozpoczynają start wiosenny. Wkraczają w jedenasty rok batalii ligowej. W związku z tym warto zwrócić uwagę na konieczność właściwego zachowania się graczy na boisku. Doświadczenie uczy, iż zawody o punkty mieszczą w sobie zarodek gry ostrej, brutalnej, kończącej się niekiedy ekscesami. Już nie mówimy o takich epilogach, jak osławiona sprawa „Dębu". Od zachowania się zawodników ligowych w dużej mierze zależy zachowanie się innych zawodników, którzy zazwyczaj czerpią przykład od swych kolegów starszych i bardziej renomowanych. Również kwestia sędziów staje się aktualną. Pamiętamy czasy panów Krukowskich i innych, którzy swoim „objektywnym" sędziowaniem przyczyniali się do spadku drużyn. Nie od rzeczy będzie także zaapelować do publiczności o zachowanie powagi i umiaru w wybuchach temperamentu w czasie rozgrywek nawet swych pupilów. Ten apel odnosi się oczywiście nie tylko w stosunku do klubów ligowych. Ta bolączka udziela się widzom, uczęszczającym na wszystkie zawody piłkarskie. A więc rekapitulujemy: **zawodnicy wszyscy: na boisku zachowajcie spokój, dyscyplinę, karność i koleżańskość; sędziowie: bądźcie sprawiedliwi i nieuprzedzeni, a publiczności nasza: bądź wyrozumiała, objektywna i wolna od fanatyzmu, czy fetyszyzmu lokalnego.** To sharmonizowanie się da niewątpliwie pożyteczny efekt: dobrą opinię o piłkarstwie i zmniejszy kary, nakładane rokrocznie na zawodników. **(Zet.)**

MIĘDZY WALCAMI.

Nie przyjdzie Mahomet do góry,
To przyjdzie góra do Mahometa,
Tak mówi wschodni wersetokleta.
Nas gnębi problem zaś ponury:
Czy, drąc nordyckie swoje włosy,
Pojedzie Hitler do Canossy?
Czyli też, syt niemieckich szykan,
Pójdzie do Berlina Watykan?

aw.

BRADOCK SIĘ ODNALAZŁ?

Fama stugębna głosi, że uciekinier z Ameryki, mistrz świata Bradock, ma się, jakoby znajdować w Londynie. Podobno stąd puścił wici w kierunku Berlina, by dojść do porozumienia z Schmelingiem w sprawie me czu w stolicy Niemiec. Ciekawe tylko, czy poprzestanie na 350.000 dolarów, czy też „wytarguje" jeszcze 50 tysięcy dolarów tak, aby otrzymać za ten wielki trud „pyskobicia" 400.000 dolarów. Swoją drogą ma rację: i, tak mecz przegra, czemu nie osłodzić sobie klęski tak pięknym kąskiem? Tylko, czy to znowu nie trick menażerów, prześcigujących się na punkcie reklamy?

Nowinki sportowe

KARY NA PIŁKARZY KRAKOWSKICH.

W. G. i D. KOZPN na onegdajszym posiedzeniu ukarał następujących graczy: **Sonnenscheina L.** („Makkabi" Kraków) 2-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i złośliwe kopnięcie przeciwnika na zawodach przyjacielskich Makkabi—Olsza, **Jachimka Władysława** (Tarnovia) 2-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na zawodach Tarnovia—Korona. **Gargula Czesława** 2-tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy za pogróżki wobec przeciwnika, **Elbauma Samuela** (Makkabi — Kraków) 1-no tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 6 miesięcy za niebezpieczną grę, **Sitkę Wiktora** (Prądniczanka) 1-no tygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy, za niebezpieczną grę. — Jak widać, kary dosyć łagodne, co na początek sezonu nie bardzo korzystnie oddziaływuje. **(t)**

—o—

ZARZĄD K. O. Z. P. N. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Obecne władze K. O. Z. P. N. doszły do przekonania, że daremny ich dalszy trud sprawowania agend, i chcąc już dzisiaj pozbyć się ataków opozycji, złożyły dymisję na ręce... przywódcy byłego bloku rządowego.

—o—

KAŻDY KLUB SPORTOWY MA OTRZYMAĆ BOISKO SPORTOWE W KRAKOWIE.

Zarząd Miejski m. Krakowa, postanowił pójść sportowi krakowskiemu na rękę i polecił wybudować kilkadziesiąt nowy boisk. Kluby krakowskie uchwaliły postawić pomnik inicjatorowi tego wspaniałego projektu.

ZNIESIENIE PODATKU MAGISTRACKIEGO OD IMPREZ SPORTOWYCH.

Drugim epokowym wydarzeniem sportowym miasta Krakowa, to zarządzenie Prezydium Miasta, by zwolnić kluby sportowe Krakowa od haraczu magistrackiego, jaki dotychczas nakładano na imprezy sportowe. W związku z tym mają się zjechać z całej Polski najlepsi piłkarze i powołać do życia zawodowy klub sportowy. Na razie toczą się rokowania odnośnie ustalenia minimum wynagrodzenia i wyznaczenia premji za każdą zdobytą bramkę. Gracze wysuwają zastrzeżenia, twierdząc, że dotychczas „pobory" ich nie były mniejsze... Zapewniają z miarodajnego źródła, że nie dojdzie mimo wszystko do „strajku okupacyjnego". Zatarg ma być poddany „arbitrażowi". Na arbitra powołano jednego z twórców ligi, z terenu krakowskiego. Ten atoli znalazł się w kropce, jako, że sam ma na sumieniu niejedną sprawę o posmaku zawodowstwa i kaperowania graczy. Na wszelki wypadek p. Pawłowski z „Warszawianki" ma go zastąpić.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.